

Adam Czesław Dobroński

Uniwersytet w Białymstoku

Marek Gajewski

Muzeum Wojska w Białymstoku

Bitwa białostocka 1920

Słowa kluczowe

wojna polsko-rosyjska 1920, bitwa warszawska, bitwa między Wisłą a Niemnem, 1. Pułk Piechoty Legionów, Zygmunt Wenda, Józef Marjański, rosyjska 164. Brygada Strzelców

Streszczenie

Artykuł jest poświęcony rzadko opisywanej w literaturze bitwie białostockiej – ostatniej po operacji warszawskiej, nazywanej często bitwą warszawską 1920. Rozegrała się 22 sierpnia 1920. Zakończyła się rozbiciem sił bolszewickich, wracających po klęsce warszawskiej. Autorzy szczegółowo relacjonują planowanie sytuacji operacyjnej oraz poszczególne działania wojenne, wskazują błędy po obu stronach, opisują sukcesy i porażki poszczególnych jednostek walczących: 1 Pułku Legionów oraz resztek sił bolszewickich. Odnotowują też umiejętności, odwagę i sukcesy polskich dowódców oraz męstwo walczących legionistów. Dzięki nim bitwa białostocka zakończyła się znaczącym sukcesem Polaków.

Bitwa warszawska i bitwa nad Niemnem to dwie wielkie operacje militarne z wojny Polski z Rosją bolszewicką, które zadecydowały o końcowym rezultacie dramatycznych bojów o niepodległy byt II RP i jej miejsce w ówczesnej Europie. Po kontrofensywie znad Wieprza pościg za rozbitymi armiami bolszewickimi wyprowadził polskie armie nad granicę Prus Wschodnich, na kierunku północno-wschodnim zaś między innymi na Sokólszczyznę, w rejon Kuźnicy i Nowego Dworu. Ostatnia bitwa po operacji warszawskiej miała miejsce 22 sierpnia 1920 roku w Białymstoku. Można ją uznać za łącznik pomiędzy działaniami nad Wisłą i Niemnem. Tymczasem mówiąc i pisząc o bitwie warszawskiej („Cudzie nad Wisłą”) zapomina się o bitwie białostockiej.

Pościg I Brygady Piechoty Legionów

4. Armia gen. Leonarda Skierskiego i Grupa Uderzeniowa (późniejsza 2. Armia) gen. Edwarda Rydza-Śmigłego rozpoczęły kontrofensywę znad Wieprza rankiem 16 sierpnia 1920 roku. Od tempa posuwania się oddziałów polskich zależało w głównej mierze powodzenie planu Józefa Piłsudskiego. Celem doraźnym było szybkie odciążenie 1. i 5. Armii, a finalnym rozbitcie wojsk bolszewickich, poprzez zablokowanie szlaków odwrotowych.

1. Dywizja Piechoty Legionów, dowodzona przez płk. Stefana Dęba-Biernackiego, a zwłaszcza I Brygada Piechoty Legionów (1. i 5. ppLeg.) płk. Edmunda Knolla-Kownackiego, miały odegrać przy tym zamiarze Wodza Naczelnego rolę bardzo ważną. Brygada zakończyła koncentrację większości swych sił w Lubartowie wieczorem 15 sierpnia i powinna w pierwszej fazie działań dotrzeć do rubieży: Radzyń–Komarówka–Milanów. 1. ppLeg. uzupełnił stany liczebne i materiałowe w podlubelskich Trawnikach, następnie po krótkim odpoczynku został podwieziony samochodami do Lubartowa. Liczył wówczas 43 oficerów i prawie 1,8 tys. szeregowych, przy czym wzmocniono go dodatkowo I batalionem 132. pp kpt. Władysława Wąsika. Łącznie pułk miał na uzbrojeniu 45 karabinów maszynowych i 12 granatników, a wspierało go osiem dział I dywizjonu 1. papLeg (dca ppłk Kazimierz Schally).

1. ppLeg. wyruszył o świcie 16 sierpnia, jako pierwszy posuwał się III batalion ppor. Henryka Gorgonia, za nim w jednej kolumnie marszowej podążały pozostałe pododdziały. Nie napotkawszy oporu, do godz. 14 pułk osiągnął Parczew, wcześniej zajęty przez 5. pułk

z 1. DPLeg.¹ i oczekiwał na dalsze rozkazy dowódcy brygady. W Parczewie obowiązki dowódcy pułku przejął kpt. Zygmunt Wenda. Krótki nocleg wypadł w rejonie wsi Wiski, po przebyciu łącznie ponad 50 km. Zadanie na 17 sierpnia brzmiało: dwoma batalionami opanować Międzyrzec, a pozostałymi siłami rejon Tłuszciec–Halasy. NDWP tego dnia wskazało 2. Armii kierunek pościgu Międzyrzec–Białystok, kończąc wstępne wytyczne następująco: „Pościg jak najszybszy ma na celu odcięcie nieprzyjacielowi dróg odwrotowych ku wschodowi i północnemu-wschodowi. Toteż nie żałować nóg na najforsowniejsze marsze – za szybkość będą specjalnie rozdawane odznaczenia”².

Omawiany pułk tym razem osiągnął cele dzienne do późnego wieczoru. Uzupełniono niedostatki amunicyjne, sanitarne i żywnościowe oraz dokonano istotnej zmiany organizacyjnej. Żołnierzy I batalionu 132. pp rozdzielono między bataliony legionowe, a kpt. Wąsik przejął dowództwo III batalionu. Dzięki temu stan bojowy 1. pułku wzrósł do 44 oficerów i prawie 2,2 tys. bagnetów, a uzbrojenie do 50 karabinów maszynowych. Nastroj nadal panował dobry, brakowało tylko wiadomości o położeniu wojsk nieprzyjaciela. Nie wiadziiano również, że NDWP postanowiło dokonać przegrupowania, by zamknąć przeciwnikowi drogi odwrotowe przez Brześć nad Bugiem, Białystok i Osowiec. 1. DPLeg. pozostała w składzie 2. Armii.

18 sierpnia I BPLeg. od rana (nie spełniły się nadzieje na dłuższy postój) rozpoczęła marsz na m. Mordy, w trakcie którego dowódca armii skorygował kierunek na Łosice, by uchwycić jak najszybciej przeprawę mostową przez Bug w Drohiczynie. Łosice osiągnięto o godz. 18, nadal nie napotykając oporu ze strony oddziałów Armii Czerwonej. Tu postanowiono wsadzić na furmanki i wyprawić ku rzece Bug dwie kompanie (7. i 8.) II batalionu ppor. Edwarda Okulskiego, by pod osłoną nocy przeszły przez most w Drohiczynie i zaatakowały z zaskoczenia bolszewickie oddziały osłonowe, odpoczywające na skraju miasteczka. Pierwsza część zadania została wykonana bez strat własnych, jednak wyparcie nieprzyjacielskiej piechoty z miasta wymagało przeprowadzenia ataku

¹ „Żołnierze w świetnym nastroju – pomni na rozkaz Wodza Naczelnego – wprost rwali się naprzód, prześcigając się nawzajem w wytrzymałości i sprawności marszowej”. *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Legjonów*, oprac. S. Pomarański, Warszawa 1931, s. 77.

² *Wstępne wytyczne do pościgu przekazane juzem dow. 4. Armii i gen. Śmigłemu, Bitwa Warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 1 (13–17 VIII)*, Warszawa 1995, s. 427.

na bagnety. Dowództwo bolszewickie zorientowało się, że ma do czynienia z nielicznymi pododdziałami polskimi i wyprowadziło kontratak, zmuszając legionistów do wycofania się ku rzece. Dzięki temu przeciwnik zdołał wyprowadzić na wschód kolumnę z działami i taborami. Legioniści o świcie otrzymali posiłki (6. kompania z II batalionu), ale od strony Sokołowa pojawiła się kolejna kolumna nieprzyjacielska, która też, ponosząc straty, przebiła się w kierunku wschodnim.

Ostatecznie sytuacja wyjaśniła się dopiero o godz. 7 rano. Straty piechoty polskiej były stosunkowo nieduże (trzech zabitych, kilkunastu rannych), zdobycz znaczna (około tysiąca jeńców, dwa działa), ale nie udało się nocą całkowicie zablokować drogi odwrotu nieprzyjaciela na Siemiatycze i Bielsk Podlaski. Bitwę cechowała duża ruchliwość, inicjatywę wykazywali się dowódcy nie tylko kompanii, ale i plutonów. O godz. 8 w rejonie Drohiczyna skoncentrowała się cała I BPLeg., a w południe cała 1. DPLeg. Kolejne, wycofujące się spod Warszawy dywizje i brygady bolszewickie musiały dokonać korekty kierunku marszów, coraz bardziej paniczna ucieczka odbywała się od tej pory po osi Sokołów–Białystok. W relacjach dowódców kompanii (ppor. Władysław Broniewski i ppor. Bronisław Kencbok) wyczuwa się radość ze zwycięstwa pod Drohiczynem i uzyskania pokaźnych zdobyczy w wyniku forsownych działań. Broniewski („Orlik”) napisał we wspomnieniach, że tak błyskawicznej ofensywy jeszcze nie widział³. Domyślać się należy, że nie zdołano zebrać w krótkim czasie więcej wozów chłopskich niż dla dwóch kompanii, bo oddziały Armii Czerwonej na przełomie lipca i sierpnia masowo wybierały podwozy w wioskach. Szybkość piechurów w kolejnych dniach wynosiła od 3 do 5 km na godzinę, głównie w zależności od stanu dróg. Sen skracano nawet do trzech godzin.

Po chrzcie bojowym pod Drohiczynem 1. DPLeg. otrzymała zadanie kontynuowania szybkiego pościgu przez Siemiatycze (6. ppLeg.) i gorszą, ale krótszą drogą przez Dziadkowice do Bielska Podlaskiego, a dalej gościńcem na Białystok. Jak najszybciej należało przeciąć kolejny szlak odwrotu wojsk nieprzyjacielskich od Zambrowa i Wysokiego Mazowieckiego przez Brańsk do Bielska Podlaskiego. Płk Knoll-Kownacki, w swym rozkazie 471/5, wydanym 19 sierpnia o godz. 13.30, nakazał przewieźć na zdobytych podwodach (to cenna innowacja) III batalion 1. ppLeg. z plutonem armat do Bielska, by nocą zająć niewralgicznie

³ Więcej: M. Gajewski, *Największa bitwa w dziejach miasta. Białystok 22 VIII 1920*, Białystok 2010, s. 18–19.

położone miasto. Natomiast gros sił 1. DPLeg. miało stanąć na nocleg w Boćkach. Rozkaz okazał się jednak w pierwszej części niewykonalnym, bo czołowy batalion musiał rozpraszać i brać do niewoli kolumny bolszewickie, napotkane między innymi w rejonie wsi: Skiwy i Narojki, Boćki, Zalesie, Malinowo. Wskutek tego forpoczty 12. kompanii III batalionu dotarły do Bielska dopiero 20 sierpnia około południa i po krótkiej walce zajęły miasto. Pozostałe pododdziały 1. ppLeg. nadciągnęły późnym wieczorem. 5. ppLeg. stoczył tego dnia ciężki bój pod wsią Ostrożany.

Oblicza się, że w ciągu doby legionieści przebyli, w bardzo trudnych warunkach (upał, piaszczyste drogi, starcia bojowe), prawie 80 km. Podwód przybywało po rozbijaniu taborów nieprzyjacielskich⁴, ale idący nadal pieszo powodowali rozciąganie się kolumn. Trudów forsownego marszu nie wytrzymało tego dnia ponad stu (120?) maszerujących żołnierzy. Pod Dziadkowicami doszło w nocy do przypadkowej utarczki żołnierzy 1. ppLeg. z 6. ppLeg. Źle się stało, że piechocie polskiej nie towarzyszyły związki kawalerii, która mogłaby skutecznie rozpoznawać wyznaczone trasy i ubezpieczać je. Roli tej nie były w stanie spełnić plutony zwiadowców konnych przy batalionach. Brakowało szybko, wydzielonego pododdziału do opanowywania mostów. Pozytywnym zjawiskiem była natomiast niska wartość bojowa napotykanych kolumn przeciwnika. Od branych do niewoli dowódców udawało się uzyskać wiadomości o głównych trasach odwrotu dywizji z 16. Armii bolszewickiej, która spod Warszawy odchodziła na wschód wzdłuż rzeki Bug na Brześć i na północny wschód na Białystok i Grodno.

Zajęcie Białegostoku 22 sierpnia

Wyzwolenie Bielska Podlaskiego pozwoliło nie tylko przejąć kontrolę nad ważnym węzłem drogowym, ale także nad linią kolejową z Brześcia przez Białystok i Grajewo na Prusy Wschodnie. Następnym pilnym zdaniem stało się uchwycenie przeprawy przez Narew w rejonie wsi Wojzki i Strabla. Miał je wykonać III batalion, który oszczędzano w ciągu dnia. Jako pierwsza ruszyła około północy 10. kompania. I tym razem

⁴ „Pokonanie tak znacznej przestrzeni przy zmęczeniu wojska udało się jedynie dzięki temu, że odebrano wrogowi około tysiąca podwód”. A. Borkiewicz, S. Grzegorzcyk, *Walki 1 P.P. Legionów o Białystok. Na tle bitwy warszawskiej w 1920 r.*, Białystok 1987 (reprint z 1936), s. 34–35.

udało się świtem 21 sierpnia, przy minimalnych stratach własnych, zdobyć ważną przeprawę. Oddziały nieprzyjaciela, które nie miały łączności z dowództwem 16. Armii, podpaliły wprawdzie drewniany most, ale nie zapobiegły brawurowej akcji legionistów. Sierż. Zwojszczyk z plutonem przebiegł po płonącym moście na drugi brzeg rzeki, wspierany ogniem sześciu ciężkich karabinów maszynowych. Ten przykład potwierdzał, że przemieszane oddziały wroga nie przejawiały wielkiej ochoty do walki, co dobrze rokowało akcjom polskim przeprowadzanym „z nadzwyczajną odwagą i brawurą”⁵. W pościgu na kierunku Białegostoku nawet pojedyncze kompanie przełamywały opór napotykanym grup bolszewików, ze sztabami pułków i brygad w swym składzie. Mniej liczna artyleria polska zyskiwała zaś łatwo przewagę ogniową nad, z reguły bardziej licznymi, działami wroga. Dobrym wyszkoleniem wykazywały się również obsługi ciężkich karabinów maszynowych.

Sukces nad Narwią skłonił płk. S. Dęba-Biernackiego do podjęcia, na naradzie sztabowej w Bielsku Podlaskim, decyzji o podciągnięciu sił dywizji na północny brzeg rzeki, obsadzeniu mostów kolejowych na liniach do Białegostoku oraz zajęciu przepraw drogowych. I BPLeg. w składzie: 1. ppLeg., batalion 5. ppLeg. oraz 5., 6., i 8. baterie 1. papLeg. miała uderzyć na Białystok, pododdziałom III BPLeg. rozkazano zaś utworzyć przyczółki w nadnarwiańskich miejscowościach: Suraż, Uhowo (naprzeciwko Łap) i Bokiny (droga z Wysokiego Maz.). Okazać się jednak miało, że główne siły bolszewickie – 16. Armia i niektóre dywizje 3. Armii – wcześniej sforsowały Narew na tym odcinku i wybrały najprostszą oraz najlepszą drogę odwrotu na Białystok. Tam zatem należało skierować większość związków 1. DPLeg.

Rankiem 21 sierpnia na przeprawę w Wojszkach wyjechał na podwodach II batalion 1. ppLeg., dowodzony przejściowo przez ppor. Edwarda Okulskiego, wzmocniony plutonem zwiadowców konnych ppor. Witolda Chmury i 5. baterią 1. papLeg. Udział zwiadowców wskazywał, że zdawano sobie sprawę, iż na dalekich przedpolach Białegostoku mogą być wystawione czaty nieprzyjacielskie. Z Wojszek batalion skierował się na Zabłudów – rzeczywiście pod miasteczkiem napotkano na zorganizowany opór oddziałów wroga. Zastosowano manewr obejścia dominujących wzgórz i o godz. 17.30 Zabłudów został zajęty. Sukces ten

⁵ Cytat z relacji ppor. K. Burczaka, za: M. Gajewski, *Największa bitwa...*, op. cit., s. 21–22.

z pewnością wzbudził niepokój wśród wojsk bolszewickich znajdujących się w Białymstoku⁶.

Kilka kilometrów dalej, pod Zwierkami żołnierzy polskich przywitał dobrze zorganizowany, silny ogień karabinów maszynowych. Trzeba było użyć artylerii, a następnie kompanie 5. i 7. ruszyły do natarcia. obrońcy wykazali się determinacją na tyle, że doszło do zaciętej walki wręcz z użyciem bagnatów. Bój przedłużył się, zapadały ciemności. Obie kompanie oczekiwały więc na nadejście głównych sił 1. BPLeg. i płk E. Knoll-Kownacki zarządził kilkugodzinny odpoczynek przed decydującym uderzeniem na Białystok.

Nie zdołano natomiast zdobyć nowych informacji o przeciwniku. Nie dowiedziano się, że rozkazem dowódcy Frontu Zachodniego do Białego-stoku została ściągnięta z Łomży trzypułkowa 164. Brygada Strzelców (BS). Zajęła ona w nocy z 20 na 21 sierpnia pozycje na południowym przedpolu miasta, od strony Dojlid. Piechota bolszewicka otrzymała także wsparcie innych rodzajów broni, w postaci dywizjonu artylerii polowej, dywizjonu kawalerii baszkirskiej oraz pociągu pancernego. Łącznie nieprzyjaciel dysponował około 2,5 tys. żołnierzy, 13 działami i 35 karabinami maszynowymi, zatem siłami niemal identycznymi co I BPLeg. 164. BS miała właśnie 22 sierpnia przejść do działań ofensywnych (!) w celu odrzucenia zbliżających się od południa oddziałów polskich do Zabłudowa. W tym samym czasie natarcie zbieżne spod Czerewek, wzdłuż Narwi, winna była rozpocząć bolszewicka 2. DS. Rozkaz ten świadczył o złym rozeznaniu sytuacji przez Dowództwo Frontu Zachodniego i zbyt optymistycznej ocenie własnych sił. W Białymstoku na dwóch dworcach kolejowych odbywał się załadunek na wagony zagrabionego mienia, trwała paniczna ewakuacja cywilów na wschód.

Nie wiedząc nic o zamiarach 164. BS, wymarsz głównej kolumny legionistów ze Zwierek wyznaczono na godz. 2 w nocy. W straży przedniej posuwał się II batalion, natomiast natarcie na Białystok, wzdłuż szosy bielskiej, przeprowadzić miał I batalion pod dowództwem kpt. Józefa Marjańskiego „Marskiego”. Mimowolnie zatem uprzedzono akcję ofensywną wojsk bolszewickich, czym po raz kolejny zaskoczono

⁶ Białystok był w rękach bolszewickich od 28 lipca. Został wówczas zajęty bez walki, w mieście ogłoszono powstanie Tymczasowego Rewolucyjnego Komitetu Polskiego z F. Dzierżyńskim jako przewodniczącym. Czekano na zajęcie Warszawy, by tam prawdopodobnie ogłosić powstanie socjalistycznej republiki polskiej. Nie przygotowywano miasta do obrony, mimo korzystnych ku temu warunków. Nie udało się też władzom bolszewickim utworzyć białostockiego pułku rewolucyjnego („czerwonego”).

przeciwnika. W ciągu sześciu dni, od 16 do 22 sierpnia. I BPLeg. pokonała – tocząc od 20 sierpnia walki – około 260 km, czyli średnio 43 km w ciągu doby. W Kurianach dowódca brygady przekazał zadania dowódcom poszczególnych batalionów: I batalion dodatkowo winien wysłać jedną kompanię dla zablokowania od zachodu szosy warszawskiej; II batalion miał odbić na Sobolewo i Grabówkę, by ubezpieczyć działania od wschodu (saperzy mieli zaminować tor z Wołkowyska); III batalion jako odwód dowódcy pułku powinien posuwać się z I batalionem do centrum miasta. W pobliskich Protasach pozostały tabory pod osłoną kompanii technicznej, odwód I BPLeg. miały stanowić trzy kompanie 5. ppLeg. i jedna bateria artylerii.

Po wyjściu z zabudowań majątku Dojlidy czołowa 3. kompania ppor. Józefa Harasimowicza przywitana została silnym ogniem karabinowym piechoty okopanej na przedmieściu Skorupy. Nie odezwała się jednak artyleria przeciwnika. Dowódca batalionu, widząc chwilowe zachwianie się atakujących żołnierzy, skierował do walki dwie następne kompanie. Jak często poprzednio, tak i teraz, uderzenie legionistów na bagnety przesądziło o przełamaniu pozycji obrony. Przeciwnik nie mógł kontratakować, ponieważ gros sił 164. BS znajdowało się na pozycjach wyjściowych do planowanego, oskrzydającego uderzenia na Zabłudów. W tej sytuacji żołnierze 3. kompanii szybko dotarli do centrum miasta i tu rozpoczęły się walki uliczne o niezbyt jednak silnym natężeniu⁷. W tym samym czasie pozostałe kompanie I batalionu opanowały Dworzec Fabryczny i wzdłuż torów posuwały się w stronę Dworca Głównego, który zdobyto o godz. 7. Zgodnie z planem zabezpieczono również wylot szosy na Zambrów–Warszawę.

Zapanował w mieście względny spokój, „zaczęto wywieszać z okien czerwono-białe znamiona wolności polskiej. Na ulice, gdzie gwizdały jeszcze kule i przeraźliwą wydzwaniały muzykę pociski odbliskowe, zaczęły wysypywać się bardziej egzaltowane panie, popłakując...”⁸. Wyzwolenie nastąpiło niespodziewanie szybko dla mieszkańców, pojawili się więc tylko pojedynczy ochotnicy gotowi zasilić Wojsko Polskie. W dowództwie I BPLeg. zabrakło jednak świadomości, że jest to spokój

⁷ Dyskusyjna jest kwestia przewodników cywilnych podczas zdobywania Białego-stoku. Rano na pewno ich nie było, jednak w szeregach 1. ppLeg. znajdowali się chyba żołnierze (także oficerowie i podoficerowie) dobrze znający to miasto.

⁸ M. Lepecki, *W blaskach wojny*, Warszawa 1926, za: A. Borkiewicz, S. Grzegorzczak, op. cit., s. 50.

pozorny. Zbliżanie się od zachodu licznych wojsk bolszewickich zapowiadały informacje odebrane od zatrzymanych rankiem jeńców i meldunki wywiadowców. Nie były to jednak widocznie dane dokładne, zarówno co do czasu pojawienia się pierwszych większych grup nieprzyjacielskich, jak i ich liczebności. W rozkazie wydanym o godz. 8 płk Knoll-Kownacki polecił rozpocząć wymarsz na odcinki wyznaczone obu pułkom dopiero następnego dnia o godz. 17, co wygląda wręcz na błąd tekstowy przy zapisie. II batalion 5. ppLeg. miał pozostać w Białymstoku, broniąc szczególnie dróg i niszcząc mosty kolejowe na kierunku Wołkowyska, a 1. ppLeg. obsadzić wysuniętą na zachód linię Gajowniki–Żółtki, wysyłać patrole nad Narew i nawiązać łączność z III BPLeg.⁹

W momencie gdy wydawany był ten rozkaz, czołowe oddziały wroga były już po wschodniej stronie rzeki. Od strony Łap podjechał do Białegostoku pociąg pancerny, który zdołano zablokować ogniem dział i karabinów maszynowych. Nie powiązано jednak tego faktu z nadsięganiem związków taktycznych 16. i 3. Armii bolszewickiej. Analogicznie od wschodu II batalion, po zaciętej walce, zmusił do odwrotu transport kolejowy piechoty bolszewickiej, którą prawdopodobnie wysłano dla wsparcia ofensywy nakazanej 164. BS. To wszystko wskazuje na zamiar Dowództwa Frontu Zachodniego powstrzymania odwrotu 16. Armii. Tymczasem baterie 1. papLeg. zajęły pozycje w okolicach Zwierzyńca i rynku, w gotowości do ostrzału południowo-zachodnich krańców miasta. Odwodowe kompanie piechoty ulokowano na Rynku Kościuszki, dowództwa: I BPLeg., 1. ppLeg. i 1. papLeg. zatrzymały się w budynku białostockiego Zarządu Miejskiego przy ul. Warszawskiej. Podliczono zdobycz po porannej walce: 13 dział, kilkadziesiąt karabinów maszynowych, trzy załadowane pociągi transportowe oraz prawie 2 tys. jeńców. Ponadto w miejscowym szpitalu przejęto (uwolniono) kilkudziesięciu rannych żołnierzy polskich.

Walki w mieście 22 sierpnia

Około godz. 8.30 maszerujące w straży przedniej oddziały 2. i 21. DS natknęły się na przedpolu Białegostoku na wysunięte placówki polskie

⁹ Rozkaz jest często cytowany. Zawiódł wywiad 1. DPLeg. i III BPLeg., tempa odchodzenia 16. Armii nie kontrolowano pewnie z użyciem samolotów. Zawodziła również łączność, o czym będzie jeszcze mowa w tym tekście.

z I batalionu 1. ppLeg. Zaskoczenie było obustronne, dowództwa podchodzących dywizji nie spodziewały się tak szybkiego zajęcia miasta przez Polaków. Mało brakowało, a związki te mogłyby wesprzeć poranną obronę miasta. W nowej sytuacji bolszewicy mieli dwie możliwości: przebijania się przez centrum Białegostoku do szos na Grodno i Wołkowyisk lub obchodzenie miasta od północy na Knyszyn–Grajewo z ewentualnym odbiciem na Grodno.

Pierwsze natarcie wojsk bolszewickich rozpoczęło się o godz. 9 od strony Starosielc¹⁰ w kierunku Bażantarni, piechotę wroga wspierała silnym ogniem artyleria, w tym działa unieruchomionego pociągu pancernego. Po prawie godzinnej walce atakujący zostali zatrzymani w odległości zaledwie 500 m od stanowisk 1. Kompanii (dowodził nią ppor. Mieczysław Lepecki) i 3. kompanii I batalionu. Obrońcom zaczęło brakować na linii amunicji karabinowej (nie zdążono jej uzupełnić?), skuteczny więc do tej pory ogień zaporowy słabł, w chwilach krytycznych przechodzono do ataku na bagnety. Pojawiło się ponadto nowe zagrożenie, bo dotarł do Białegostoku meldunek o walkach w rejonie Protas i pod Zabłudowem, gdzie stały tabory amunicyjne legionistów i dowódca pułku skierował tam pilnie dwie odwodowe kompanie piechoty. Wciąż brakowało łączności z dowództwem 1. DPLeg., nie można więc było wezwać posiłków. Zaciekłość atakujących wręcz przerażała, przestrzeń między Starosielcami i Bażantarnią była zabudowana niskimi domkami, przeważnie drewnianymi, z licznymi ogródkami i sadami.

O godz. 11 na odcinek Bażantarni ruszyło kolejne natarcie obu wcześniej wymienionych dywizji wroga. Po utracie ciężko rannego dowódcy (por. J. Harasimowicza) i przegranej walce wręcz, 3. kompania zaczęła się cofać bezładnie do centrum. Sytuację uratował kpt. Marjański i to on poprowadził kontrnatarcie, wsparte przez podesłaną ze Zwierzyńca 9. kompanię (dowodził nią ppor. Stanisław Piękoś) z III batalionu. Również 1. kompania ppor. Lepeckiego przerwała przedwczesny odwrót w kierunku Dworca Głównego i odzyskała utracone stanowiska. Niebezpieczeństwo zostało tymczasowo zażegnane, wzięto około tysiąca jeńców¹¹, grupy bolszewickie wycofały się do Starosielc, a dowódca pułku ściągnął do centrum 8. kompanię ppor. Broniewskiego. Między Bażan-

¹⁰ Starosielce, obecnie dzielnica Białegostoku, były wówczas samodzielnym miastem z rozbudowanym węzłem kolejowym. Leżały przy Kolei Brzesko-Grajewskiej.

¹¹ Odnosi się wrażenie, że liczby wziętych do niewoli były zawyżane. Stanowili oni spory problem, bo nie można było jeńców odesłać na tyły.

tarnią i centrum było sporo łąk i strumyków, co utrudniało nieprzyjacielowi użycie posiadanej kawalerii.

O godz. 13 bolszewicy ponowili ataki, wyparli obrońców z Bażantarni, stopniowo południowo-zachodnie krańce miasta przechodziły pod ich kontrolę. Ten kryzys częściowo zażegnał dowódca pułku kpt. Wenda siłami 7. kompanii z 5. ppLeg. i 8. kompanii z 1. ppLeg. Raz jeszcze odzyskano Bażantarnię, ale powstała luka między nią i Zwierzyńcem¹², brakowało już w pobliżu odwodów. Sytuacja wydawała się być tym poważniejsza, że bolszewicy zaatakowali po raz kolejny i od strony Wołkowyska, korzystając ze wsparcia ogniowego wcześniej przybyłego tam pociągu pancernego. Było to jednak prawdopodobnie działanie pozorowane, by ułatwić przebijanie się oddziałom atakującym z kierunku zachodniego. Dowódca 1. ppLeg. obawiał się ponadto nacisku wroga od południa, względny spokój panował jedynie od strony Grodna. Ogniska walki wybuchały już i w śródmieściu, gdzie przedzierały się nowe grupy nieprzyjaciela. Po stronie polskiej mieszały się plutony, rozciągnięta linia obronna powodowała powstawania coraz większych luk. Postępowało zmęczenie fizyczne żołnierzy, którzy odczuwali także głód i paraliżowała ich obawa o stan amunicji. W odwodzie dowódcy I BPLeg. pozostały już tylko dwa plutony z 6. kompanii ppor. Kubasiewicza z 5. ppLeg. Pomoc nie nadciągała i nie było wiadomo, czy w ogóle została wysłana. Rozrzucone w terenie kompanie zdane były niemal wyłącznie na siebie, inicjatywę swoich oficerów oraz doświadczonego i cieszącego się autorytetem dowódcy batalionu kpt. Marjańskiego, a momentami również dowódcy pułku. Pod Protasami zwycięską walkę w obronie taborów stoczyła kompania techniczna pod dowództwem ppor. Jana Szpakiewicza. Tabory odjechały do Zabłudowa, a przysłane z Białegostoku dwie kompanie ubezpieczały w następnych godzinach gościniec Bielsk–Białystok. Tym samym jednak nie wzięły one udziału w walkach w mieście. Od południa w Białymstoku mżył deszcz, co zmniejszało groźbę wybuchu rozległych pożarów.

Często pojawiają się w publikacjach opinie, że niekorzystną sytuację obrońców pogorszyła jeszcze działalność cywilnych grup złożonych z komunistów, głównie narodowości żydowskiej. Byli oni uzbrojeni i atakowali z ukrycia, zwłaszcza w centrum, mniejsze pododdziały żołnierzy polskich. Takie informacje znalazły się również w komunikatach wydanych po bitwie. Trudno ocenić jak liczne to były przypadki, bo

¹² Rozległy las miejski, który flankował od południa polskie pozycje obronne.

jednak większość działaczy bolszewickich zdołała się wcześniej ewakuować z miasta. Nic nie wiadomo też o wcześniejszym zorganizowaniu grup dywersyjnych. Białystok nie był przygotowywany przez władze bolszewickie do obrony, a nielicznych ochotników do wspomnianego, powstającego pułku rewolucyjnego wycofano do Mińska. Częściej pewnie cywile, przychylni agresorom, występowali w roli przewodników¹³. W reakcji na takie incydenty młodzi patrioci polscy, gimnazjaliści, robotnicy, przedstawiciele innych zawodów zażądali od polskiego dowództwa wydania broni i wyrażenia zgody na udział w walkach. Byli oni bardzo przydatni jako informatorzy i przewodnicy, ale i w tym przypadku brakuje dokładnych danych, nazwisk, opisów sytuacyjnych¹⁴.

Trzeba powrócić do położenia głównych sił 1. DPŁeg. Do godz. 14 płk Dąb-Biernacki nie miał informacji o działaniach I BPLeg., „...kła[d] [wciąż] nacisk na szybkie i sumienne obsadzenie przepraw na rzece Narwi”¹⁵. Ze swym sztabem udał się do Turośni Kościelnej, oddalonej o niespełna 20 km od Białegostoku, w którym zbliżał się właśnie punkt kulminacyjny walk. Temat braku łączności między dwoma brygadami nie doczekał się wnikliwej analizy.

W Białymstoku 2. i 21. DS zaprzestały wprawdzie ponawiania ataków, jednak w lasach w pobliżu Starosielec i Klepacz gromadziły się kolejne oddziały z siedmiu dywizji strzeleckich, głównie z 3. i 16. Armii (5., 6., 8., 10., 17., 55. i 57.). Czekały one na otwarcie któregoś z głównych szlaków odwrotowych. Taką sytuację zastał przybyły pod Białystok Witowt Putna, dowódca 27. DS, uczestnik bojów o Radzymin, uważany za jednego z najlepszych oficerów liniowych Armii Czerwonej. Nie ulegając panice, przejął inicjatywę. Uznał, że szansę na przełamanie polskich pozycji obronnych stwarza wykonanie uderzenia jednocześnie w kilku kierunkach: 80. BS miała atakować wzdłuż torów w stronę Dworca Głównego, 79. BS wzdłuż szosy z Zambrowa ku centrum miasta, 2. i 21. DS. skłoniono do wznowienia szturmów Bażantarni,

¹³ Dużej aktywności cywilów, wspierających czynnie 22 sierpnia wojska rosyjskie w Białymstoku, nie potwierdziły sądy prowadzące w II RP rozprawy o zdradę państwa w 1920 r. Tego wątku nie promowała też propaganda sowiecka w latach 1939–1941.

¹⁴ Przykładem narracja w monografii: H. Mościcki, *Białystok*, Białystok 1933, s. 242. „...z okien i domów i dziedzińców sypały się strzały ze strony miejscowych żywiółów komunistycznych”; „Orientację w mieście i walkę z ukrytym wrogiem ułatwiała patriotyczna młodzież i robotnicy polscy...”.

¹⁵ A. Borkiewicz, S. Grzegorzczak, op. cit., s. 61.

a 27. pułkowi kawalerii powierzono utrzymywanie łączności między nacierającymi kolumnami.

Decydujące natarcie bolszewickie rozpoczęło się po godz. 15. Na przedpolu linii obronnej I i III batalionu 1. ppLeg. ponownie ukazały się tyraliery, a za nimi kolumny zdeterminowanych czerwonoarmistów. Broniące Bażantarni kompanie legionowe (2. ppor. Zygmunta Czarneckiego, 8. i 9.), przywitały atakujących ogniem z karabinów maszynowych. Odezwały się działa wspierające polską piechotę, dobrze wstrzelane w przedpole. Jednak szybkie wyczerpywanie się amunicji spowodowało, że po godzinie zarysowała się przewaga atakujących. Około godz. 16 w lukę pomiędzy Bażantarnią i Zwierzyńcem wdarła się silna kolumna piechoty przeciwnika, za nią zaś podążała masa wozów taborowych. 11. kompania ppor. Henryka Gorgonia kilkakrotnie próbowała zatrzymać wroga kontratakami na bagnety, z pomocą podążyła też bateria strzelająca kartaczami. Stopniowo pododdziały polskie zmuszone zostały jednak do wycofywania się z zachodnich obrzeży miasta. W tej fazie dochodziło do krwawych starć coraz bliżej centrum, między innymi w pobliżu koszar przy ul. Bema. Artyleria polska nie mogła tu już wspierać walczącej piechoty.

Kpt. Marski-Marjański na rozkaz dowódcy 1. ppLeg. nakazał ściągnięcie wszystkich walczących sił polskich z odcinka Bażantarnia w celu skrócenia linii obrony. Ciężkie opresje przeżywały 1. kompania ppor. Lepeckiego i 4. kompania Teofila Nowickiego w rejonie Wysokiego Stoczku, wzmocnione następnie 10. kompanią ppor. Kazimierza Burczaka. Miały one za przeciwnika oddziały 79. BS, wsparte pułkiem kozackiej kawalerii. Jego szarża zadecydowała ostatecznie o przebicium się kolumny na północne obrzeża miasta, a Polacy utracili również teren Dworca Głównego i Dworca Fabrycznego (Poleskiego). W samym zaś centrum miasta znalazły się brygady doborowej 27. DS, za nimi podążały i inne różnorodne oddziały oraz ogromna liczba taborów. Przytłaczająca przewaga liczebna przeciwnika, nieustannie trwający napór od zachodniej strony 2. i 21. DS zdeorganizowały zupełnie trzymającą się dotąd dzielnie obronę polską na lewym skrzydle. Poszczególne kompanie legionistów walczyły bez zabezpieczonych skrzydeł, często nie w pełnym składzie plutonów oraz przy nasilających się ubytkach kadry dowódczej. Osłaniały się ogniem karabinów maszynowych i w walce wręcz wydostawały się z okrążenia. Minęło czternaście godzin od wymarszu, nie było czasu na jedzenie, wielu piechurów miało po prostu kłopoty z chodzeniem, a tym bardziej z bieganiem. Trudno wręcz

wyobrazić sobie stan zmęczenia fizycznego i stan psychiczny po stracie wielu kolegów. W mieście narastał chaos, niektóre kolumny bolszewickie, wskutek zablokowania dotychczasowego kierunku przebijania się, chciały powrócić na zachodnie obrzeża. „Kompanie i plutony polskie wśród ulic krzyżowały się z nieprzyjacielskimi, odcinając się i osaczając wzajemnie...”¹⁶.

W dowództwie I BPLeg. zdawano sobie sprawę, że inicjatywę przejął wyraźnie przeciwnik, nie można liczyć na posiłki i kontakt z macierzystą dywizją. A jednak wierzono we własną moc, honor nie pozwalał na wycofanie się z miasta. Postanowiono więc przeprowadzić manewr rozstrzygający o losach bitwy. O mało zamiar ten nie spalił na panewce, bo jadący zdobyczym samochodem w stronę Dworca Głównego kapitanowie Wenda i Marjański natknęli się niespodziewanie w pobliżu ul. Warszawskiej na maszerującą silną kolumnę bolszewickiej piechoty. Sformowana naprędce przez Marjańskiego i dwóch innych oficerów grupa legionistów zatrzymała ogniem broni ręcznej i maszynowej czeredę czerwonoarmistów. Niestety, wkrótce na skrzyżowaniu ulic Warszawskiej i Pałacowej, w pobliżu gmachu Magistratu, śmiercią bohaterską poległ kpt. Marjański „Marski”. Skupił on grupę rozbitków przy karabinie maszynowym, licząc na nadejście pomocy. Marjański wykazał w trwającej bitwie najwięcej energii, najszybciej reagował na kolejne zagrożenia¹⁷. Jego śmierć mogła przejściowo zaważyć na i tak już słabszej współpracy kompanii I batalionu. A tymczasem zatrzymana kolumna piechoty bolszewickiej zawróciła na ul. Sienkiewicza i ruszyła w stronę Wasilkowa (szosą na Grodno), rozbijając atakiem od tyłu 5. kompanię polską (dowodził nią ppor. Zygmunt Hempel), która ubezpieczała ten kierunek. Szacuje się, że bolszewicy wyprowadzili z miasta ponad 700 ludzi wraz z całą posiadaną przez nich artylerią (w tym ciężką), taborami i pułkiem kawalerii. Był wśród nich także dowódca 27. DS Witowt Putna. Paradoksalnie, to przebicie się najlepiej zorganizowanej kolumny czerwonoarmistów, zwiększyło szansę na sukces legionistów, którzy zgodnie z wcześniejszymi rozkazami, walcząc, odstępowali w kierunku wspomnianych Skorup, niektórzy – przykładem kompanie II batalionu – obchodząc centrum od wschodu.

¹⁶ A. Borkiewicz, S. Grzegorzczak, op. cit., s. 69. Nie sposób dokładniej odtworzyć chronologię walk spotkaniowych.

¹⁷ I w tym przypadku utrzymuje się sugestia, że strzały padły z okna kamienicy. Czy były to strzały oddane przez cywilnych bojówkarzy?

A w centrum nadal słyhać było silne odgłosy walk. Zdopingowało to oddziały bolszewickie z 2. i 21. DS oraz 80. BS do wykonania jeszcze jednego szturm. Walczono w ciasnych uliczkach i zaułkach, w ruch poszły kolby i bagnety, łatwo było stracić orientację, paść od przypadkowej kuli. Bardzo rzadko w wojnie 1920 roku piechota frontowa musiała prowadzić walki miejskie. Kpt. Wenda, mimo usilnych prób, nie był w stanie zapanować na przebiegiem odosobnionych starć ulicznych. Najkrwawsze boje rozgrywały się na ulicach: Angielskiej, wokół Lipowej i wzdłuż Legionowej, na Mickiewicza w rejonie Świętojańskiej i pałacu, Mazowieckiej, Młynowej, Sienkiewicza, Sosnowej, w rejonie Surskiej. Na Rynku Kościuszki pozostawała 3. bateria 1. papLeg. i co jakiś czas pojawiały się grupy piechoty, te bez przewodników mogły czuć się zagubione w płataninie krótkich i krętych uliczek. Pomijamy opisane we wspomnieniach sceny z tej fazy bitwy, walk zaciętych, chaotycznych, toczonych z różnym natężeniem¹⁸. Kolumny wojsk bolszewickich przebijały się na wschód i północny wschód, ale już bez jakiegokolwiek współdziałania ze sobą. Przeciwnik nie dążył też do opanowania całego miasta, jego celem było odblokowanie głównych arterii lub ich ominięcie sąsiednimi ulicami zapełnianymi wozami taborowym. O ogniskach walk i ich natężeniu świadczyły serie z karabinów maszynowych, natomiast coraz rzadziej rozlegały się wystrzały dział.

Około godz. 18, gdy przegrana legionistów wydawała się nieunikniona, wyszedł przygotowywany przez dowódcę I BPLeg. kontratak ze Skorup. Moment był dogodny, bo kryzys w połączeniu z silnym zmęczeniem zaznaczył się również po stronie rosyjskiej. Płk. Knolliwi-Kownackiemu udało się zebrać około dwustu żołnierzy, głównie odwodowej 6. kompanii ppor. Witolda Chmury, wzmocnionej ochotnikami z 4. kompanii km (dowodził nią ppor. Antoni Starak) i ze sztabu brygady. Gros legionistów uderzyło wzdłuż ul. Warszawskiej. Dołączali się do nich żołnierze zza rzeki Białej, zwłaszcza od strony Zwierzyńca z kompanii 8. i 11. W okolicach Zarządu Miejskiego, dzięki skupieniu karabinów maszynowych, zmuszono do poddania się kolumnę piechoty wroga, liczącą

¹⁸ Działania polskie zostały opracowane głównie na podstawie monografii pułkowych, przykładem A. Borkiewicz, *Dzieje 1 pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1929; wspomnień – W. Broniewski, *Pamiętniki 1918–1922*, Warszawa 1987, B. Kencbok, *Maszynki na linię*, Warszawa 1939, M. Lepecki, *W blaskach wojny*, Warszawa 1926 oraz relacji mjr. K. Burczaka i ppłk. Stanisława Kozickiego (Centralne Archiwum Wojenne), a do działań rosyjskich cennym źródłem jest pamiętnik W. Putny, *K Wiele i obratno*, Moskwa 1927.

ponad 800 ludzi. „W tym czasie na dworcu pocisk działowy spowodował potężny, kilkukrotny wybuch stojących tam wagonów z amunicją, co zwiększyło jeszcze chaos walki”¹⁹. Te zdarzenia i strach przed pozostaniem na noc w obcym mieście nasiliły panikę wśród przebijających się. Zdezorientowani czerwonoarmiści, często bez dowódców, rzucali broń, oddając się do niewoli. Do oczyszczania miasta z wroga dołączyły kolejne pododdziały, dotarła do miasta i 12. kompania legionistów ze wsi Protasy.

Po godz. 20 cały Białystok był w zasadzie pod kontrolą żołnierzy polskich. Wysłane w pościg za nieprzyjacielem patrole legionistów rozproszyły w okolicach Wygody drobne grupy wroga. Dopiero teraz dojechał do miasta 7. pułk ułanów. Na obrzeżach miasta wystawiono ubezpieczenia: od strony zachodniej z I batalionem ppor. Emila Fieldorfa (objął on dowództwo po poległym kpt. Marjańskim), od strony wschodniej z II batalionem ppor. Okulskiego, a od południowej z III batalionem kpt. Wąsika. Całą noc trwało porządkowanie plutonów i kompanii oraz uzupełnianie braków amunicyjnych, a każdą wolną chwilę legionści wykorzystywali na sen. Wytypowani ostatnim wysiłkiem zbierali z ulic i miejsc najkrwawszych walk ciała zabitych, zaś rannych przewożono do prowizorycznego szpitala polowego w pałacu Branickich, gdzie układano ich także na korytarzach i schodach. W meldunku wysłanym już 23 sierpnia, dowódca I BPLeg. napisał: „Straty znaczne. Przemęczenie i bardzo znaczna depresja spowodowana stratami”.

* * *

Józef Piłsudski nazwał zwycięską bitwę I BPLeg. o Białystok „klęską 16-ej armji sowieckiej”²⁰. Na konto 1. ppLeg. zapisano zdobycie: samolotu, 22 dział, 124 km-ów, trzech pociągów z materiałem wojennym oraz wzięcie do niewoli 7,2 tys. jeńców. Do tego II batalion 5. ppLeg. dodał swoją zdobycz: 23 km-y i ponad tysiąc jeńców. Wśród jeńców dominowali czerwonoarmiści z 16. Armii Nikołaja Sołłohuba, byli także żołnierze z trzech dywizji 3. Armii Władimira Łazarewicza, a ponadto mniej liczni z Grupy Mozyrskiej i 15. Armii Augusta Korka. Przebiły się przez Białystok tylko dwie brygady 27. DS z pułkiem kawalerii, a obejściem

¹⁹ A. Borkiewicz, S. Grzegorzczak, op. cit., s. 20. W tej publikacji podano najwięcej szczegółów z walk ulicznych.

²⁰ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 7, Warszawa 1937, s. 143.

przez Dobrzyniewo i Knyszyn uratowały się częściowo rozbite pododdziały 21. i kilku innych dywizji DS. W trakcie walk o Białystok bolszewicy pozostawili na polu bitwy ponad 600 zabitych i rannych żołnierzy.

Z polskiej strony największe straty bojowe poniósł 1. ppLeg.: 41 poległych i zaginionych (w tym 2 oficerów), 156 rannych oficerów i szeregowych. II batalion 5. ppLeg. miał 7 zabitych i 11 ciężko rannych. Jednego poległego i kilkunastu rannych kanonierów wymieniono również w II dywizjon 1. papLeg. 1. pułk bitwę białostocką zaliczył do największych i najbardziej krwawych, w jakich przyszło mu brać udział w wojnie 1919–1920 roku. Do scen najbardziej tragicznych zaliczono śmierć kpt. J. Marjańskiego „Marskiego” i zasieczenie przez kozaków otoczonych legionistów przy Szosie Żółtkowskiej²¹.

Dzięki męstwu walczących legionistów, umiejętności i odwadze dowódców liniowych oraz decyzjom dowódców pułku i brygady, na kilkanaście godzin siłami wzmocnionego pułku piechoty zablokowano najkrótszą drogę odwrotu kilkakrotnie liczniejszym siłom przeciwnika. Mimo błędów popełnionych w trakcie planowania i prowadzenia działań, całodzienne walki zakończyły się dla Polaków znaczącym sukcesem militarnym. Osiągnięto go nadzwyczajnym wysiłkiem woli.

Bitwa białostocka (o Białystok) wymaga dalszych badań i bez wątpienia zasługuje na lepsze upamiętnienie oraz spopularyzowanie, także w powiązaniu z bitwą warszawską i bitwą niemeńską, bo zwycięski 1. ppLeg. już 7 września 1920 roku wykonał wypad na Kuźnicę, cała 1. DPLeg. walcnie przyczyniła się do wielkiego zwycięstwa polskiego oręża w ostatniej operacji wojny 1920 roku.

Adam Czesław Dobroński
Marek Gajewski

²¹ W miejscach zbrodni ustawiono pomniki. W przeddzień bitwy 16 ofiar zamordowali funkcjonariusze czerezwyczejki.

Bibliografia (wybór)

Źródła

- Archiwalia z Centralnego Archiwum Wojskowego (CAW)
CAW, Kolekcja Rękopisów, sygn. I.400.999, Odpis kroniki II/5. ppLeg za dnie 21, 22, 23 VIII 1920 r.
CAW, Kolekcja Rękopisów, sygn. I.400.1001, Relacja mjr. Kazimierza Burczaka.
CAW, Kolekcja Rękopisów, sygn. I.400.1667, A. Przybylski, Historia wojenna I Brygady Piechoty Legionów.
CAW, Kolekcja Rękopisów, sygn. I.400.2852, Relacja ppłk. Stanisława Kozickiego.
Archiwalia z Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowy Jorku
Bitwa warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 1, Warszawa 1995; cz. 2, Warszawa 1996.
Zarys historii wojennej 1-go Pułku Legionów, oprac. S. Pomarański, Warszawa 1931.

Opracowania

- Borkiewicz A., *Dzieje 1. pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1929.
Borkiewicz A., Grzegorzczak S., *Walki 1 P.P. Legionów o Białystok. Na tle bitwy warszawskiej w 1920 r.*, Białystok 1987 (reprint z 1936).
Broniewski W., *Pamiętniki 1918–1922*, Warszawa 1987.
Dobroński A., Gajewski M., *Białystok 1920*, Warszawa 2019.
Gajewski M., *Największa bitwa w dziejach miasta. Białystok 22 VIII 1920*, Białystok 2010.
Kencbok B., *Maszynki na linię*, Warszawa 1939.
Lepecki M., *W blasku wojny*, Warszawa 1926.
Łowczowski G., *5. pułk piechoty Legionów „Zuchowatych”*, Londyn 1968.
Mościcki H., *Białystok*, Białystok 1933.
Putna W., *K Wisle i obratno*, Moskwa 1927.
Szczępański J., *Wojna na Mazowszu i Podlasiu*, Pułtusk 1995.

The 1920 Battle of Białystok

Keywords

1920 Polish-Soviet War, Battle of Warsaw, battle between Vistula and Neman, 1st Legions Infantry Regiment, Zygmunt Wenda, Józef Marjański, Russian 164th Rifle Brigade

Abstract

The article focuses on the Battle of Białystok, the last battle following the Warsaw operation. Often called the 1920 Battle of Warsaw, it is rarely discussed in literature. It was fought on 22 August 1920 and ended with the defeat of Bolshevik forces returning from the disastrous Battle of Warsaw. The authors provide a detailed account of the planning of the operation and individual military actions, discuss the mistakes made on both sides, and describe the successes and failures of individual units: the 1st Legion Regiment and the remnants of the Bolshevik forces. They also note the skills, courage and achievements of Polish commanders and the bravery of the fighting legionaries. It was owing to them, after all, that the Battle of Białystok ended with a significant Polish victory.

Die Schlacht bei Białystok 1920

Schlüsselworte

Polnisch-russischer Krieg 1920, Schlacht bei Warschau, Schlacht zwischen der Weichsel und dem Fluß Nemunas, 1. Regiment der Legioneninfanterie, Zygmunt Wenda, Józef Marjański, 164. russische Schützenbrigade

Zusammenfassung

Dieser Beitrag wurde der so selten in der Literatur beschriebenen Schlacht bei Białystok gewidmet – der letzten Schlacht nach der letzten militärischen Operation bei Warschau, die sehr oft die Schlacht bei Warschau 1920 genannt wird. Sie wurde am 22. August 1920 ausgetragen. Sie wurde mit dem Zerschlagen der nach der Warschauer Niederlage zurückkehrenden Bolschewiki-Militärkräfte beendet. Die Autoren berichten detailliert über die Planung der militärischen Operationssituation und die einzelnen Kriegshandlungen, besprechen Fehler, die auf beiden Seiten begangen wurden, beschreiben Erfolge und Niederlagen der einzelnen Einheiten: des 1. Regiments der Legionen sowie der Reste der Bolschewiki-Militärkräfte. Verzeichnen auch die Fähigkeiten, den Mut und die Erfolge der polnischen Befehlshaber sowie die Kühnheit der kämpfenden Legionäre. Dank ihnen wurde die Schlacht bei Białystok zum bedeutenden Erfolg der Polen.

Белостокское сражение 1920

Ключевые слова

Польско-российская война 1920 года, Варшавская битва, сражение между Вислой и Неманом, 1-й пехотный полк легионов, Зыгмунт Венда, Юзеф Марьяньский, российская 164-я стрелковая бригада

Резюме

Эта статья посвящена сражению за Белосток, которое редко описывается в литературе. Данное сражение является последней битвой, состоявшейся по завершении варшавской операции, часто именуемой Варшавской битвой 1920 года. Сражение, прошедшее 22 августа 1920 года, завершилось разгромом большевистских войск, отступающих после поражения у Варшавы. Авторы подробно рассказывают о прогнозировании развития оперативной обстановки и подготовке отдельных военных действий, перечисляют ошибки, допущенные обеими сторонами, описывают успехи и поражения отдельных подразделений: 1-го полка легионов и остатков большевистских войск. Они отмечают также мастерство, мужество и успехи польских командиров и отвагу сражающихся легионеров. Благодаря их усилиям белостокское сражение завершилось крупной победой поляков.